

WALDEMAR MALUGA

ur. 1955; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, Warszawski Ośrodek Telewizyjny, 1 Program TVP, Duchowe pogranicze (film), kultura cerkiewna, Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, GFPS-Polska, Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie Naukowo-Kulturalne, Ziegler, Georg, stypendia dla studentów, praca dokumentalisty, filmowanie, Jak świat światem? (film), Nesterowicz, Mikołaj, Bliżsi sobie niż myślimy (film), Goetz, Krystyna

Współpraca z telewizją

Zrobiłem kilka bardzo znaczących filmów [dla] telewizji. Ścisłe współpracowałem z Warszawskim Ośrodkiem Telewizyjnym. Współpracowałem też z Programem Pierwszym Telewizji [Polskiej]. W ramach tego] udało mi się [stworzyć] na przykład film „Duchowe pogranicze” To był bodajże 1990 rok. Ludzie po raz pierwszy się zetknęli z kulturą cerkiewną, z prawosławiem. Wtedy w medialnym, oficjalnym obiegu [tego się] praktycznie w ogóle nie widziało. Bardzo ciekawy film pokazujący i kaplicę na Zamku Lubelskim, i cerkiew. Byliśmy z operatorami również w słynnej Grabarce. Pamiętam [znaną] cerkiew w Kostomłotach. I [powstał] z tego dwudziestopięciominutowy film. To był mój debiut w Programie Pierwszym Telewizji [Polskiej].

W tym czasie zrobiłem dwa [spore] filmy [w ramach] dwóch bardzo dużych projektów współfinansowanych przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej. Jeden [dotyczył] przełamywania stereotypów –i w ogóle oficjalnych kontaktów –w stosunkach polsko-niemieckich. Studenci [oraz] Georg Ziegler założyli w Lublinie słynne stowarzyszenie GFPS. Georg Ziegler [przebywał] w tamtym czasie w Polsce i był niemieckim studentem KUL-u. Bardzo przeżywał cały ten strajk i stan wojenny. I bardzo go zdenerwowało, że wszystkie polsko-niemieckie kontakty [oraz] stypendia przechodzą przez górę, to znaczy przez ministerstwo. [Przez co do Niemiec] jeździli tylko krewni i znajomi królika. Kto mógł jechać, to mógł jechać. A kto chciał studiować, to nie mógł wyjechać, bo musiał się udać do ministerstwa. A tam to z reguły przepadało.

Więc zebrano się kilkunastu albo może nawet kilkadziesiąciu studentów [oraz] studentek. Postanowili stworzyć stypendia dla Polaków, żeby [to] właśnie polscy

studenci mogli przyjeżdżać do Niemiec. UB dosyć mocno się tym interesowało. Miało to swoje znaczenie polityczne, [przez] co woleli mieć nadzór nad wszystkimi kontaktami. [Dzięki tym stypendiom] wyjechało sporo studentów. [Do dzisiaj] przewinęło się [przez to stowarzyszenie] już chyba ponad trzy tysiące osób. Można powiedzieć, [że] w tej chwili pierwsi stypendyści GFPS-u nadają ton polityce polsko-niemieckiej. [Dam] chociażby [taki] przykład. W 1993 roku byłem w polskiej ambasadzie w Kolonii (wtedy ambasada [mieściła się] jeszcze [tam]). I [funkcję tamtejszego] radcy [czy też] doradcy [pełnił] Jerzy Margański, jeden z pierwszych stypendystów [GFPS-u]. W tej chwili jest polskim ambasadorem w Berlinie. Bardzo znacząca postać.

[Kiedy] robiłem ten film o GFPS-ie w 1993 roku, [to stowarzyszenie obchodziło swoje] dziesięciolecie. Pamiętam, [że przeprowadzano wówczas] wywiady z profesorem (wtedy doktorem etyki) Wojciechem Chudym, Georgem Zieglerem, panią [Elżbietą] Krukowską. Pamiętam, [że ona] prowadziła egzaminy z języka niemieckiego, żeby nikt nie wyjechał [bez opanowania tej wiedzy]. Trzeba było się wykazać [jego] dobrą znajomością.

Ten film [nosi] tytuł „Jak świat światem?” (ze znakiem zapytania). [Jest to] nawiązanie do słynnego: „Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem” Takie były wtedy realia. Branie się za stosunki polsko-niemieckie wiązało się z różnymi niebezpieczeństwami. Pierwsze pytania [padały takie]: co wy będziecie z tego mieli i dlaczego to robicie? Więc przełamywanie stereotypów i różnych naleciałości historycznych, które były autentyczne, [szło] dosyć ciężko. [Jednak] ten film przebrnął. [Jego] emisja [miała miejsce] bodajże w Warszawskim Ośrodku Telewizyjnym.

[W tamtym czasie] miałem okazję poznać Mikołaja Nesterowicza, jednego z najwybitniejszych polskich operatorów. Legenda polskiej telewizji. On [stworzył] już chyba tysiące filmów. Trzeba przyznać, że niektórym bardzo pomagał. Mam wielką satysfakcję, że dostałem gdzieś jego [numer] telefonu, po prostu [do niego] zadzwoniłem [i powiedziałem], że chciałbym zrobić z nim film. On oddzwonił, przyjechał do Lublina i mi bardzo pomagał. To był jeden z nielicznych operatorów, [który] po zrobieniu filmu przychodził [w trakcie] montażu i bardzo dokładnie oglądał, czy wszystko dobrze [wyszło], czy trzeba coś może powtórzyć. Niezwykle sumienny człowiek. Miałem wielką satysfakcję [stworzenia z nim] czterech dużych projektów filmowych.

[Drugim] projektem współfinansowanym przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej był film pod tytułem „Bliźsi sobie niż myślimy” [Czuję] wielką satysfakcję, bo to [było] bardzo duże i ciekawe [przedsięwzięcie]. Pamiętam, jeździłem po całej Polsce (Opole, Zakopane, Suwałki, Augustów, Gołdap) i dokumentowałem niemieckich nauczycieli. [Wzięło się to stąd, że] po 1990 roku, [kiedy] już rozluźniły się stosunki, rząd niemiecki przeznaczył sporą sumę pieniędzy, żeby [do Polski] przyjechali niemieccy nauczyciele. [Mieli] nauczać języka niemieckiego [oraz] różnych

innych czynności w polskich środowiskach (czy to gdzieś w Zakopanem, czy gdzieś w Gołdapi).

Pani Krystyna Goetz była [ich] koordynatorem. Kiedyś zupełnie przypadkowo zobaczyła mój film o GFPS-ie [„Jak świat światem?"]. Nieprawdopodobnie się [nim] zachwyciła. Nie oglądała go od początku, [ponieważ jego emisja] była jakoś wieczorem. Ale prześledziła ten film do końca. Czekiła, żeby natychmiast na drugi dzień zadzwonić do telewizji, konkretnie do Warszawskiego Ośrodka Telewizyjnego (wtedy mocno i ściśle [z nim] współpracowałem). Koniecznie [chciała się] skontaktować z reżyserem, [który stworzył] ten film. Jeszcze nie za bardzo wiedziała, [kim jestem. Pracownicy ośrodka] dali jej [mój numer] telefonu. Zadzwoniła do mnie z samego rana (pamiętam, o wpół do dziewiątej), [że] koniecznie chce się [ze mną] spotkać. Że takie [dzieło] pokazywałyby gdzie się tylko da. I [zapytała], czy byłbym w stanie zrobić film o niemieckich nauczycielach.

W ten sposób powstał wielki projekt. Zrealizowałem go w 1998 roku. Bardzo, bardzo ciekawy i niezwykły godzinny film. Z tych różnych kontaktów powstały polsko-niemieckie małżeństwa. Dobrze się czuję w takich tematach, [choć] one pozornie są nieefektywne. Bo nauczyciele –wiadomo –spotykają się z dziećmi i [tak dalej]. Ale [w międzyczasie] wychodzą różne ciekawe rzeczy. Spotkania z rolnikami, nie rolnikami. Niemiecki nauczyciel rozmawiał z rolnikami, [potem] się z [nimi] zaprzyjaźnił. Okazało się, że właściwie na wszystko mamy bardzo podobne spojrzenie. [Stąd] tytuł filmu: „Bliżsi sobie niż myślimy”

Później prowadziłem firmę producencką. Zrobiłem [wtedy] sporo znaczących filmów. [Stworzyłem] na przykład duży [obraz] (jeden z najlepszych, jaki powstał) o Muzeum Zamoyskich w Kozłowie. [Wyemitowano go] później i w Telewizji Polonia, i w telewizji lubelskiej. Drugi film [dotyczył] Muzeum –Zamku w Łańcucie. Niby [tę budowlę] nazywa się zamkiem, ale bardziej jest pałacem. Bo z zamku [pozostało] coś ciekawego tylko na dole. W środku [natomiast] właściwie [są tylko] kryształ i porcelana.

Data i miejsce nagrania	2014-04-24, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"